



dr hab. Radosław Krajewski

prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## **Recenzja rozprawy doktorskiej**

**Mgr Roberta Mrocza**

**„Transgraniczny charakter przestępstwa handlu ludźmi.**

**Zagadnienia prawnokarne i kryminologiczne”**

**przygotowanej pod kierunkiem**

**Dr hab. Jacka Potulskiego, prof. Uniwersytetu Gdańskiego**

**w Katedrze Prawa Karnego Materialnego i Kryminologii**

**na Wydziale Prawa i Administracji**

**Uniwersytetu Gdańskiego**

Niniejsza recenzja dotyczy uzupełnionej i poprawionej rozprawy doktorskiej Mgr Roberta Mrocza w związku z uwagami Prof. dr hab. Wiesława Pływaczewskiego. Podkreślić chcę, że tak tę pracę, jak i jej pierwszą wersję oceniam i oceniłem pozytywnie. Pozwolę więc sobie na po pierwsze powielenie istotnych fragmentów z poprzedniej recenzji, pewne odniesienia porównawcze obu postaci dysertacji oraz ocenę tego, co jest w niej nowe, a przede wszystkim ocenę pracy jako całości. Sądzę bowiem, że tak będzie najwłaściwiej z perspektywy koniecznego wyeksponowania tego, co już o tej pracy napisałem wcześniej, jak i tego czym różni się ona na korzyść dzięki uzupełnieniom i poprawkom dokonany przez jej Autora.

Mam śmiałość podkreślić, że powtórna ocena pracy, czy może jej ocena na nowo, nie jest zadaniem łatwiejszym w porównaniu z sytuacją standardową, gdy raz przygotowana praca podlega jednej ocenie. Ufam jednak, że recenzując tę pracę po raz drugi sprostam zadaniu zapoznając się z nią po roku, gdy przeczytałem ją w pierwotnej postaci. Jednak trudność ta - jak sądzę - jest niczym w porównaniu z zadaniem z jakim przyszło się zmierzyć Autorowi dysertacji. Cieszę się, że nie zwątpił On w sens zmierzania ku doktoratowi i że przygotował poprawioną i uzupełnioną wersję pracy mającej być jego podstawą. Tak czasami bywa, że to co nie uda się za pierwszym razem

zaowocuje za kolejnym. Tak być powinno także w przypadku poprawionej i uzupełnionej rozprawy doktorskiej autorstwa Mgr Roberta Mrocza. Wszak jest ona obszerniejsza, dojrzała, lepsza.

Zanim przejdę do meritum mam śmiałość podnieść, że wręcz nieprawdopodobnym wydaje się, że w XXI wieku człowiek jest przedmiotem handlu, wyzysku, przez co pozbawiany jest ludzkiej godności mającej charakter niezbywalny, doświadcza upokorzeń z tym związanych, traci nie tylko wolność, lecz nierzadko zdrowie, a nawet życie. W porównaniu z czasami minionymi zmieniają się szczegóły takich transakcji, ewolucji ulegają niektóre z obszarów handlu ludźmi, a inne kreowane są na nowo, większemu wyrafinowaniu podlegają ich sposoby, ale nie zmienia się tu jedno. Mianowicie człowiek jest przedmiotem a nie podmiotem i nie dzieje się to samo lecz mocą działania jednych ludzi przeciwko drugim co w istocie nie zmienia się mimo upływu czasu.

Jak bowiem napisał Henning Mankel - jeden z najczęściej nagradzanych pisarzy szwedzkich, dziennikarz i człowiek teatru - w autobiograficznej książce „Grzańskie piaski” jest tak, że „niewolnictwo wciąż istnieje, przetrwało do dziś. Nielegalny handel ludźmi kwitnie w dzisiejszym świecie, choć współcześni niewolnicy nie ścinają trzciny cukrowej na karaibskich wyspach ani nie zbierają bawełny na wypalonych słońcem uprawach na południu USA. Współczesne niewolnictwo to prostytutka, praca dzieci oraz dorosłych w urągających ludzkiej godności warunkach. Dzisiejsi niewolnicy nie mają żadnych praw, są oszukiwani na wynagrodzeniach i żyją w rozłące z rodziną”. Nie może więc dziwić, że wkrótce po swoim wyborze w 2013 r. papież Franciszek dał jasno do zrozumienia, że z wielką determinacją podejmie walkę z handlem ludźmi. W adhortacji apostolskiej „Evangelii Gaudium” - duchowym programie swojego pontyfikatu - napisał: „Zawsze bolała mnie sytuacja tych, którzy są ofiarami różnych form handlu ludźmi. Chciałbym, żeby usłyszano wołanie Boga, pytającego nas wszystkich: „Gdzie jest twój brat?”. Gdzie jest twój brat niewolnik? Gdzie jest ten, którego codziennie zabijasz w małej nielegalnej fabryce, w sieci prostytutce, w dzieciach zatrudnianych do żebrania, w człowieku, który musi pracować w ukryciu, bo jego sytuacja jest prawnie nieuregulowana? Nie udawajmy, że nic nie wiemy. Istnieje wiele form udziału w przestępstwie. Pytanie skierowane jest do wszystkich! W naszych miastach zagnieździło się to mafijne i wynaturzone przestępstwo, i wielu ma ręce umaczone we krwi z powodu wygodnego i milczącego współudziału w tym procederze”.

Milczeć na ten temat nie chciał Mgr Robert Mrocza, który poświęcił swoją pracę doktorską problematyce właśnie handlu ludźmi, co przyjmuję z uznaniem. Rolą nauki, w tym nauki prawa i nauk jemu pokrewnych, jest bowiem podejmowanie namysłu nad zagadnieniami ważnymi, aktualnymi, wymagającymi szczegółowych analiz, w tym po

to, aby je systematyzować, uszczegóławiać, formułować wnioski i postulaty - te ostatnie w celu, aby otaczająca nas rzeczywistość miała szanse zmiany na lepsze, jako że prawo jest jednym z regulatorów naszych zachowań. Przymioty te niewątpliwie ma problematyka handlu ludźmi, która prócz tego jest nader złożona tak w perspektywie prawnokarnej, jak i kryminologicznej, które to obszary Autor uczynił przedmiotem eksploracji badawczych, a których efektem jest przedłożona dysertacja.

Stanowi ona - jak mogłem zorientować się w zasobach internetowych - swoiste continuum zaangażowania Autora jako funkcjonariusza Straży Granicznej w działania na rzecz przeciwdziałania i zwalczania handlu ludźmi, co poczytuję in plus, z reguły bowiem powiązanie rozważań dogmatycznych z doświadczeniami praktycznymi daje interesującą i wartościową całość. Tak jest i „tym razem”, w konsekwencji czego uprzejmie proszę o przyjęcie poniższych uwag i sugestii jako poczynionych jedynie w duchu recenzenckiego obowiązku przy pozytywnej ocenie pracy doktorskiej Mgr Roberta Mrocza jako takiej. Uważam, że każdy kto podejmuje się opisanie jakiegoś zagadnienia ma prawo ująć to zgodnie z własną koncepcją, a rolą recenzenta jest skupienie się na całościowym oglądzie rezultatów takiego działania, nie zaś szukanie „dziury w całym”, bo tę można znaleźć zawsze, gdy nie ma się w sobie dość dobrej woli aby odnaleźć się w czeluściach subiektywizmu ocen dokonań naukowych, przy wszelkich staraniach, aby zachować konieczny obiektywizm w tym zakresie. Chcę być przywiązany do tej formuły tym bardziej, gdy przyszło mi oceniać przedmiotową pracę po raz drugi.

Chcę wyrazić swoją wdzięczność Profesorom Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego za to, że powierzyli mi obowiązek przygotowania recenzji przedmiotowej rozprawy. Jak zawsze traktuję to tyleż jako zaszczyt, co jako zaproszenie do „naukowej uczy” na którą nie wypada „przyjść z niczym”. Dlatego też w recenzjach doktoratów w ogóle, w tym i w tej, staram się nie ograniczać jedynie do suchych ocen dokonań ich autorów i Autora teje, lecz próbuję kreować je w duchu nieco przynajmniej szerszych odniesień.

Wdzięczność to tym większa, że dekadę temu sam byłem beneficjentem życzliwości Profesorów Wydziału Prawa i Administracji gdańskiej Alma Mater, w szczególności Śp. Profesora Jarosława Warylewskiego, uzyskując stopień doktora habilitowanego nauk prawnych w zakresie prawa karnego. Nadszedł zatem czas odwdzięczenia się za to poprzez sporządzenie przedmiotowej recenzji. Jak się okazuje mam ku temu okazję quasi podwójną z racji konieczności oceny pracy Mgr Roberta Mrocza dwukrotnie.

Przechodząc do szczegółów stwierdzam, że temat rozprawy jest czytelny, poprawnie nakreśla jej zakres przedmiotowy. Wynika z niego, jakiemu zagadnieniu poświęcona jest praca, a mianowicie przestępstwu handlu ludźmi. Tytuł wskazuje także

na to, co Autor badał i w jakich aspektach to czynił, a mianowicie w perspektywie karnoprawnej oraz kryminologicznej. Złożoność taka jest w pełni uprawniona merytorycznie, gdyż pomiędzy prawem karnym i kryminologią istnieje poważna zależność dająca także wszelkie podstawy do prowadzenia badań obejmujących jedną i drugą przestrzeń poznawczą.

W temacie niejako zawarta jest teza o transgranicznym charakterze przestępstwa handlu ludźmi. Oczywiście Autor miał pełne prawo do takiego ujęcia zagadnienia, jednak mam śmiałość twierdzić, że taka cecha tego przestępstwa jest oczywista i nie wymagająca dowodzenia, a na pewno próba czynienia z niej zasadniczego obszaru dociekań naukowych stanowi ich zawężenie, a nawet zbytnie ich ukierunkowanie na tę właśnie cechę tego przestępstwa. Być może - a mogę się jedynie tego domyślać, a i nie wiem czy poprawnie - aspiracją Autora było osadzenie na tym co transgraniczne w tym przestępstwie oryginalności pracy niezbędnej dla każdej rozprawy doktorskiej, co w mojej skromnej ocenie nie było konieczne. Opracowanie dotyczy bowiem przestępstwa handlu ludźmi jako takiego a cecha transgraniczności „przewija się” w rozważaniach nie stając się, bo stać się nie mogła, dominującą, mimo że Autor bardzo chciałby aby tak właśnie było. W mojej ocenie praca jest o przestępstwie handlu ludźmi jako takim i to jest jej zaleta, przy niezbędnej jej oryginalności. Niewiele zmienia pod tym względem rozdział badawczy, w którym Autor zaprezentował wyniki badań akt sądowych, a który dodał w poprawionej i uzupełnionej wersji dysertacji. To samo dotyczy transgranicznych ekspozycji czy nachyleń w innych rozdziałach obecnych tak w pierwotnej, jak i w aktualnej wersjach pracy.

Nie kwestionuję przez to prawa Mgr Roberta Mrocza do skupienia się na transgraniczności przestępstwa handlu ludźmi. Doceniam wręcz, że podczas poprawy i uzupełnienia rozprawy pozostał on konsekwentny odnośnie tego co założył w swoich eksploracjach badawczych, w tym co do transgraniczności jako szczególnej cechy przestępstwa handlu ludźmi.

Układ opracowania obejmujący dziewięć (pierwotnie siedem) rozdziałów, wstęp, zakończenie, bibliografię i inne elementy jest właściwy dla prac naukowych w zakresie prawa. Czyni on pracę w miarę czytelną, kompleksowo prezentującą wszystkie kwestie składające się na całościowy obraz przestępstwa handlu ludźmi.

Jednak układ ten nie czyni wzorcowej przejrzystości opracowania, ani też nie daje wzorcowej logiki wyводу, gdyż poszczególne kwestie przeplatają się, niekoniecznie zostały omówione „jedna po drugiej”, ich ułożenie w pracy sprawia wrażenie pewnej przypadkowości, choć może opiera się ono o jakiś schemat, który pozostaje jednak nie do końca jasny lub ja nie potrafię go rozkodować. Niestety uzupełnienie i poprawa pracy nie przyniosły w tym zakresie zmian na lepsze, choć rozumiem i doceniam dokonane przez Autora zmiany, w tym dodanie rozdziału pierwszego oraz rozdziału szóstego, jak też inne uzupełniania.

Jednak zagadnienia kryminologiczne „przeplatają się” z kwestiami stricte prawnymi, w ramach jednych i drugich ma miejsce „pomieszanie z poplątaniem” czego przykładem jest choćby zamieszczenie zagadnień prawnokarnych i międzynarodowych oraz europejskich dotyczących handlu ludźmi w jednym rozdziale (rozdziale drugim), a nadto traktowanie poszczególnych obszarów handlu ludźmi jako typów przestępstwa (rozdział trzeci) oraz umieszczenie rozdziału badawczego jako szóstego gdy mógłby być on chyba rozdziałem ostatnim a na pewno przedostatnim, gdyby kwestie zapobiegania handlowi ludźmi traktować jako quasi podsumowanie, tak jak widzi to Mgr Robert Mroczek. Jest w tym wszystkim pewien „zamęt”, którego można by uniknąć starając się bardziej poukładać poszczególne zagadnienia, w tym wyraźniej wyodrębnić zagadnienia prawne i kryminologiczne, jak też empiryczne gdy chodzi o badania akt sądowych.

Wyodrębnienie w ramach rozdziałów podrozdziałów i mniejszych jednostek redakcyjnych nie budzi istotniejszych moich zastrzeżeń. Jednak Mgr Rafał Mroczek pozostał w tym zakresie nieco niekonsekwentny, gdyż jedne podrozdziały mają mniejsze jednostki redakcyjne, a w innych one nie występują, przy czym trudno jednoznacznie zrozumieć dlaczego tak jest odnośnie do poszczególnych z nich.

Dość specyficzne są wprowadzenia w poszczególnych rozdziałach, które są tak wprost nazwane (w pierwszej wersji dysertacji nie były). Podobnie rzecz ma się z podsumowaniami poszczególnych rozdziałów, o ile bowiem zawierają one wartościowe spostrzeżenia, to pozostają one nieco rozdrobnione w relacji do wniosków zawartych w zakończeniu. Nie byłoby gorzej aby najważniejsze z nich zawrzeć właśnie w zakończeniu, które jest nieco zubożone, a inne być nie może, gdyż stanowiłoby nieuzasadnione powtórzenie tego, co Autor napisał w podsumowaniach poszczególnych rozdziałów.

Wstęp do dysertacji zawiera konieczne elementy tej jej części. Autor wskazał w nim na zasadność podjęcia się przedmiotowego zagadnienia, jak też odniósł się do transgranicznego charakteru przestępstwa handlu ludźmi tłumacząc walor badawczy takiego właśnie jego charakteru. Sformułował także wiele pytań badawczych, na które poszukiwał odpowiedzi w pracy. Prócz tego wstęp pracy dostarcza wiedzy o jej strukturze i poszczególnych jej rozdziałach.

Ponadto Autor słusznie wspomniał o wykorzystanych dla przygotowania opracowania metodach badawczych, których jest sporo. Dokonał przy tym właściwej ich weryfikacji w poprawionej wersji rozprawy w porównaniu z jej postacią pierwotną, co doceniam.

Szkoda może, że Mgr Robert Mroczek nie wskazał motywów podjęcia się analizy problemu handlu ludźmi, którego można się domyślać, a o czym wspomniałem powyżej. Zawsze bowiem warto to uczynić, a tym bardziej, gdy doświadczenia

zawodowe mogą być inspiracją dla dociekań naukowych, jak też gdy zdają się otwierać przestrzeń dla ich obszerności, a tak wydaje się być w przypadku aktywności Autora.

Rozdział pierwszy „Etiologia zjawiska handlu ludźmi” zawiera wiele interesujących i ważnych dla dalszych rozważań spostrzeżeń. Tym bardziej trzeba to docenić, iż Autor dostrzegł potrzebę jego dodania w zmienionej wersji dysertacji. Szczególnie zainteresowały mnie odniesienia historyczne, które są jedynie rysem zagadnienia, ale takie ujęcie jest jak najbardziej właściwe.

Także ekspozycja współczesnych uwarunkowań tego zjawiska jest wartościowa poznawczo. Szczególnie zainteresowała mnie kwestia braku świadomości po stronie ofiar handlu ludźmi tego, że są nimi, co być może dotyczy zwłaszcza tych osób, dla których sytuacja, w której się znajdują będąc ofiarami wykorzystania de facto jest lepsza od tej, w której znajdowały się przedtem i uważają ją za naturalną. Szkoda przy tym, że Autor nie pokusił się o bardziej obszerne odniesienie się do wojny jako determinanty handlu ludźmi, co być może ma niestety aktualne znaczenie w obliczu napaści Rosji na Ukrainę. Ufam, że może nadarzy się okazja dla podjęcia tego wątku podczas obrony pracy doktorskiej.

Doceniam także osadzenie przez Autora zjawiska handlu ludźmi w nurtach, kierunkach oraz koncepcjach kryminologicznych oraz wiktymologicznych. Wymagało to ich poznania i uchwycenia w nich tego co w istocie dotyczy właśnie analizowanego przestępstwa. W mojej ocenie istotnie wzmacnia to walor poznaczy pracy, jak też jej wymiar naukowy.

Nadto Mgr Robert Mroczek w tym rozdziale zawarł pojęcie transgraniczności przestępstwa handlu ludźmi, którego ekspozycja jest potrzebna lecz nie do końca „pasuje” do tego rozdziału. Wszak taka cecha analizowanego przestępstwa nie ma nic wspólnego z jego etiologią, a zatem podrozdziął ten lepiej „pasowałby” w innym miejscu pracy, choć którym w jej aktualnej strukturze to do końca nie wiem. Być może i z tej perspektywy musiałaby ona ulec weryfikacji. Jednak - co trzeba wyraźnie zaznaczyć - argumenty wskazujące na transgraniczność tego przestępstwa są właściwe, a w konsekwencji dobrze ją uzasadniają jako istotną jego cechę.

„Handel ludźmi - regulacje i zagadnienia prawne” to tytuł rozdziału drugiego. Zawiera on charakterystykę przepisów prawnych dotyczących handlu ludźmi w ich rozwoju historycznym z podziałem na prawo polskie, prawo międzynarodowe, prawo europejskie i inne źródła prawa. Jest to wiedza wartościowa, potrzebna dla rozważań zawartych w kolejnych rozdziałach mając w relacji do nich charakter wstępny. Lektura tej części dysertacji potwierdza, że Autor ma doskonałą orientację w aktach prawnych ważnych dla zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi.

Za szczególnie wartościowe uznaję analizy definicji handlu ludźmi zawartej w obowiązującym Kodeksie karnym. Rozumiem i podzielam pewne wątpliwości Autora

co do kształtu tej definicji, jak też to, czy faktycznie utrudnia ona czy ułatwia zapobieganie i ściganie tego procederu przy zmieniających się jego uwarunkowaniach i postaciach. Przekonany jednak jestem, że dobrze się stało, że ustawodawca zdefiniował pojęcie handlu ludźmi, a gdyby miało okazać się ono w przyszłości w jakimś zakresie nieadekwatne do rzeczywistości to zawsze możliwa będzie redefinicja tego pojęcia. Chcę przy tym pochwalić Autora za jednoznaczne interpretacje szczegółów przedmiotowej definicji, w tym co do tego, że handel ludźmi dotyczy także jednej osoby i że może mieć też charakter jednorazowy.

W tym rozdziale Autor zawarł także rozważania dotyczące metod, środków oraz celu handlu ludźmi, co w mojej ocenie jest tyleż wartościowe, co nie do końca mieści się stricte w zakresie wyznaczonym przez tytuł rozdziału. Jest to kolejny przykład nieco „rozchwianej” struktury pracy w związku z którą niektóre istotne kwestie umykają poznaniu gdyż są „pochowane” we fragmentach pracy, w których niekoniecznie należałoby się ich spodziewać.

Rozdział trzeci „Typologia przestępstwa handlu ludźmi” zawiera obszerne informacje o poszczególnych obszarach handlu ludźmi, którymi są praca przymusowa, eksploatacja seksualna, żebractwo, pozyskiwanie narządów oraz handel dziećmi. Mgr Robert Mroczek dobrze je scharakteryzował, jak też dokonał analizy wskaźników identyfikacyjnych poszczególnych z nich. Jest to ujęcie wartościowe zwłaszcza dla praktyki zapobiegania handlowi ludźmi.

Jednak co do tych wskaźników to przyznam, że nie do końca je rozumiem jako takie, jak też odnośnie szczegółowych ich walorów poznawczych. Zakładam jednak, że mają one na tyle specjalistyczny wymiar, że osoba, która w praktyce nie zajmuje się zapobieganiem i zwalczaniem handlu ludźmi, a ja tego nie czynię, nie jest w stanie w pełni docenić ich walorów, które jako takie istnieją.

Nie jestem także przekonany co do tytułu tego rozdziału, gdyż wskazane obszary handlu ludźmi nie są typami przestępstwa lecz właśnie obszarami. Chyba zatem takiego sformułowania należałoby użyć w tytule.

W rozdziale czwartym „Kryminologiczne aspekty handlu ludźmi” Mgr Robert Mroczek omówił najważniejsze kwestie kryminologiczne analizowanego przestępstwa. Skupił się na charakterystyce jego sprawcy, jak też ofiary, a nadto opisał zachowanie sprawców, używane przez nich metody i środki oraz nakreślił cel handlu ludźmi. Wszystko to daje dość kompleksowy obraz roli poszczególnych „aktorów” procederu handlu ludźmi.

Wydaje mi się jednak, że uwadze Autora umknął tu mechanizm rzekomego długu, jaki w twierdzeniu sprawcy lub sprawców ma ofiara handlu ludźmi, a którego nie jest w stanie oddać aby odzyskać wolność. Ma on brać się rzekomo z kosztów podróży,

niewyrobieńa dziennego limitu zarobku i innych mechanizmów, ale ma on istotne znaczenie pośród metod związania ofiary ze sprawcą.

Doceniam obszernie analizy statystyczne handlu ludźmi z wyszczególnieniem danych światowych, europejskich i polskich. Dają one pogłębiony obraz kryminologiczny tego zjawiska, przy czym trzeba mieć świadomość, że ciemna liczba takich przypadków może być znaczna. Rad byłbym gdyby podczas obrony pracy doktorskiej nadarzyła się okazja do pochylenia się i nad tym problemem, w szczególności nad próbą identyfikacji przyczyn tego, że do organów ścigania nie dociera wiedza o tym, że dana osoba jest ofiarą handlu ludźmi. Być może - ale to zupełnie luźna teza - i one czynią zbyt mało aby przypadki takie zidentyfikować.

Rozdział piąty „Fenomenologiczne aspekty handlu ludźmi” jest pewną kontynuacją, a bynajmniej ja tak go postrzegam, rozdziału trzeciego. Rozważania w nim zawarte są ważne poznawczo, wartościowe dla całościowego obrazu handlu ludźmi. Szczególnie zainteresowała mnie płaszczyzna niewolnictwa domowego, które Autor zaprezentował w oparciu o realia zagraniczne. Ciekaw jestem czy znane są takie przypadki także w naszym kraju, a jeśli tak jest, to jak wygląda to w szczególach.

W perspektywie definicji handlu ludźmi zastanawia mnie jak należałoby oceniać sytuację, gdyby ktoś „nabył” od handlarza ludźmi osobę płacąc za nią określoną kwotę pieniędzy, deklarując że „kupuje” ją jako „służbę domową”, a w istocie czyniąc to po to, aby uwolnić ją z kręgu niewolnictwa i „dać” jej wolność. Jednak „nabywca” taki zostałby zatrzymany przez Policję lub inny podmiot ochrony prawa tuż po transakcji, której funkcjonariusze nie daliby wiary tłumaczeniom sprawcy, jak też ich „czarowi” nie uległby prokurator. Tak też samo mogłoby być, gdyby ktoś „wszedł w posiadanie” kobiety zmuszanej do prostytucji, której był klientem, w związku z czym dowiedział się od niej o jej sytuacji, po czym postanowił ją „wykupić” od sutenerów i „obdarować” ją wolnością, ale przy okazji sprawy o sutenerstwo przeciwko członkom takiej grupy przestępczej „wyszło”, że akurat tę kobietę „nabył” sprawca, któremu zarzucano handel ludźmi. Zdaję sobie sprawę, że kazusy te bardziej pozostają w sferze fantasmagorii naukowej niż miałyby szansę zdarzyć się naprawdę, ale jednak są możliwe do wyobrażenia. Czy wówczas miałoby miejsce przestępstwo handlu ludźmi czy też nie, a to z uwagi na brak elementu wykorzystania do pracy czy do nadużyć seksualnych? Na poziomie dogmatycznym sprawa wydaje się tu być jednoznaczna, ale w praktyce - jak sądzę - wcale nie musiałyby tak wyglądać.

„Transgraniczny wymiar przestępstwa handlu ludźmi w wyniku badań empirycznych” to tytuł rozdziału szóstego. To na jego łamach Mgr Robert Mroczek zaprezentował kilka spraw rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy w Gdańsku a dotyczących właśnie handlu ludźmi. Doceniam „pojawienie” się tego rozdziału w poprawionej i uzupełnionej wersji pracy doktorskiej, gdyż istotnie wzbogaca on ją o



element empiryczny. Tak jest z reguły, gdy rozprawa doktorska zawiera także omówienie wyników badań aktowych. Mgr Robert Mroczek ograniczył się jednak do dość ogólnej ich prezentacji gdy chodzi o opis zachowania sprawców i inne szczegóły poszczególnych spraw.

To co szczególnie zwróciło moją uwagę to to, że sprawy te przede wszystkim wiązały się z eksploatacją prostytutki. Nie wiem czy jest to charakterystyczne dla Trójmiasta i jego okolic, czy też jest typowe dla całej Polski, a rad byłbym dowiedzieć się tego od Autora podczas obrony pracy doktorskiej oczywiście o ile możliwe jest pozyskanie takich informacji.

W rozdziale siódmym „Ekonomiczne aspekty handlu ludźmi w ujęciu ponadgranicznym” Mgr Robert Mroczek dowodzi, że to względy ekonomiczne leżą u podstaw handlu ludźmi. Nadto wskazuje jak wykorzystywane są środki pochodzące z tego procederu i jak są one prane, wszak są one pieniędzmi brudnymi. Jest to wszystko ważne w ogóle, jak i w perspektywie transgranicznego charakteru analizowanego przestępstwa.

Autor zawarł tu wiele interesujących odniesień, w tym co do mechanizmów popytu i podaży, które są istotne dla handlu ludźmi, jak też odnośnie tego, że jest on udziałem zorganizowanych grup przestępczych, dla których zyski z niego zasilają inne przestępcze pola aktywności, jak też przenika się z nimi wzajemnie. Niby jest to wszystko dość oczywiste, to jednak doceniam, że Mgr Rafał Mroczek odpowiednio wyeksponował te kwestie porządkując tym samym przestrzeń poznawczą dotyczącą procederu handlu ludźmi. Od wieków bowiem tak w niewolnictwie, jak i w poddaństwie mierzonym choćby pańszczyzną a dzisiaj w handlu ludźmi chodziło i chodzi o zyski finansowe, które były i są podstawowym ich czynnikiem. Aktualnie wśród źródeł zysków przestępców zorganizowanych handel ludźmi nie jest wprawdzie najważniejszy, gdyż dominują produkcja i dystrybucja narkotyków oraz przestępstwa gospodarcze, ale ma on istotne dla nich znaczenie.

„Wiktymologia przestępstwa handlu ludźmi” to to tytuł rozdziału ósmego. Ma on wymiar wiktymologiczny i jest bardzo ważny tyleż dla kompleksowego ujęcia problematyki handlu ludźmi, co w perspektywie dostrzegania statusu ofiar przestępstw, z czym mamy do czynienia stosunkowo od niedawna, gdyż wcześniej prawo karne i jego nauki pomocnicze skupiały się na sprawcach czynów zabronionych. Dobrze zatem, że Mgr Robert Mroczek pochylił się nad tą sytuacją dostrzegając wiele wątków nań się składających.

Mianowicie omówił kwestię legalizacji pobytu ofiar handlu ludźmi, scharakteryzował mechanizmy ich wsparcia, jak też podmioty go udzielającego. Odnosił się także do specjalnych programów wsparcia w tym zakresie oraz do przepisów procedury karnej istotnych z perspektywy sytuacji prawnej ofiar handlu

ludźmi. „Przypomniał” również instytucję Europejskiego Nakazu Ochrony, która pozostaje nieco „zapomniana”, a jej znaczenie w analizowanym zakresie jest nader istotne.

Odrębne miejsce poświęcił niekaralności ofiar handlu ludźmi, gdy popełniają one inne przestępstwa, co do którego dokonał pogłębionej analizy poszukując podstaw takiej niekaralności, w tym w perspektywie prawnoporównawczej. Doszedł do wniosku, że należałoby przyjąć klauzulę niekaralności opartą o związek przyczynowy w takim zakresie, że niekaralność obejmowałaby wszystkie przestępstwa popełnione wskutek zmuszania, jak też w związku z trudną sytuacją życiową, w której znajdowała się ofiara handlu ludźmi, proponując przy tym, aby zawarta ona została w odrębnej ustawie kompleksowo regulującej problematykę handlu ludźmi. W mojej ocenie koncepcja takiej klauzuli jest do rozważenia, choć miałbym wątpliwości czy w istocie nie byłaby ona za szeroka, a i bez niej, gdy ofiara handlu ludźmi popełni przestępstwo lub przestępstwa możliwa jest jej bezkarność w oparciu o okoliczności wyłączające bezprawność, w szczególności stan wyższej konieczności oraz obronę konieczną.

Sprawa jawi się tu jednak jako bardziej skomplikowana, gdy chodzi o szczegóły. Przykładowo, gdyby kobieta będąca ofiarą handlu ludźmi była zmuszana do prostytucji, nie widząc innej szansy na uwolnienie, zabiłaby sutenera, to czy wówczas w grę wchodziłaby obrona konieczna? A gdyby ta sama kobieta pozbawiła życia klienta, do którego została dostarczona i którego prosiła o pomoc, a ten nie dość, że jej nie udzielił, to dopuścił się jej zgwałcenia, po czym przy użyciu ciężkiego przedmiotu ugodził go w głowę powodując jego zgon i uciekła docierając na policję, to czy także miałaby tu zastosowanie ta okoliczność uchylająca bezprawność? Według mnie w obu przypadkach tak należałoby to potraktować, ale mam świadomość, że w praktyce instytucji ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości nie w każdym przypadku mogłoby okazać się to oczywiste. Dla egzemplifikacji jeszcze, choć wokół spraw mniejszego „kalibru” - czy mężczyzna będący ofiarą handlu ludźmi i zmuszany do żebrania, gdy żebrze w sposób natarczywy lub oszukańczy jest sprawcą wykroczenia czy też nie? Wszak może „mógłby” żebrac nie mając środków egzystencji ale bez natarczywości czy oszukańczych ekspozycji? Ale z drugiej strony zapewne ma wyznaczony przez tych, od których zależy, „dzienny limit”, jaki musi im oddać, a bez natarczywości oraz oszukiwania nie ma żadnych szans na wywiązanie się z niego. Prosiłbym Mgr Roberta Mrocza o namysł nad tą kwestią w szerszym kontekście aniżeli oparty na tych wyimaginowanych przykładach i ewentualne podzielenie się jego efektami podczas obrony pracy, gdyby oczywiście nadarzyła się ku temu okazja.

Rozdział dziewiąty „Transgraniczny charakter zapobiegania i reakcji na przestępstwo handlu ludźmi” jest rozdziałem ostatnim. Autor omówił w nim programy, plany oraz konkretne rozwiązania mające na celu profilaktykę oraz zwalczanie handlu ludźmi. Dokonał tego z podziałem na współpracę na szczeblu krajowym, europejskim

oraz międzynarodowym, co jest jak najbardziej poprawne. Wszystko to jest ważne, gdyż aspiracją naszą jako społeczeństwa, a szerzej ludzkości w ogóle, powinno być właśnie zapobieganie procederowi handlu ludźmi, przy traktowaniu jego zwalczania jako koniecznego, gdy zawodzi profilaktyka. Nie jest to oczywiście żadne novum, a i myśl ta dotyczy wszystkich czynów zabronionych, ale przekonany jestem, że jej wydźwięk co do handlu ludźmi ma wyjątkowe znaczenie.

Za szczególnie istotne uznaję ekspozycje dotyczące roli w tym zakresie Policji, Straży Granicznej oraz prokuratury, w tym współpracy tych podmiotów w przedmiotowym zakresie. Nadto ważne jest wskazanie aktywności różnych organizacji pozarządowych, które mają odnośnie zapobiegania handlowi ludźmi oraz pomocy jego ofiarom poważne osiągnięcia. Nie jestem jednak w pełni przekonany, co do szczególnej aktywności w tym zakresie zwłaszcza państwowych i samorządowych instytucji ochrony prawa. Przykładowo nie wiem czy straż miejskie bardziej nie skupiają się na „przeganianiu” z przestrzeni publicznej osób żebrzących niż na próbie poznania ich sytuacji, w tym w zakresie tego, czy nie są one przymuszane do żebrania będąc ofiarami handlu ludźmi. Nie zauważyłem też szczególnej aktywności policji odnośnie do „wystawiania” przy drogach kobiet proponujących usługi seksualne w takim zakresie, że są one choćby rozpytywane co do dobrowolności takiego ich tam pobytu. Nie wiem także na ile służby prowadziły i prowadzą czynności operacyjno-rozpoznawcze pod kątem zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi w związku z masowym napływem uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy, w szczególności w zakresie pracy przymusowej. Jak bowiem w dniu 30 lipca 2022 r. - Światowym Dniu Przeciwno Handlowi Ludźmi - na antenie TVN24 powiedziała Irena Dawid Olczyk z Fundacji La Strada „handel ludźmi do pracy przymusowej w stosunku do Ukrainek i Ukraińców dopiero się rozwija”.

Zakończenie zawiera liczne wnioski i pewne postulaty. Autor dowodzi w nim transgraniczności przestępstwa handlu ludźmi w odniesieniu do poszczególnych jego obszarów. Mgr Robert Mroczek skupił się na tym jak jest pomijając nieco kwestie jak być by mogło, gdyby wprowadzono inne rozwiązania prawne. Innymi słowy zabrakło w podsumowaniu pewnych choć postulatów tak de lege ferenda, jak i odnośnie do aktywności instytucji odpowiedzialnych za zapobieganie i zwalczanie handlu ludźmi. Być może podczas obrony pracy będzie okazja aby Autor zechciał odnieść się i do tych kwestii.

Uważam, że więcej powinniśmy czynić na rzecz uwrażliwiania społeczeństwa na problem handlu ludźmi. Może być bowiem tak, że część osób nie zdaje sobie sprawy z wagi tego zjawiska, nie wie, że być może w ich najbliższej okolicy przebywają osoby będące ofiarami handlu ludźmi. Poniekąd bowiem przywykliśmy choćby do widoku osób żebrzących, być może niektórzy są skłonni akceptować fatalne warunki mieszkaniowe cudzoziemców pracujących w naszym kraju za najniższe stawki, wciąż

znajdują się osoby gotowe wierzyć w oferty pracy za granicą w charakterze opiekunek dzieci lub osób starszych tudzież kelnerek, dla wykonywania której rzekomo nie potrzeba znajomości języka, a w czym faktycznie chodzić może o przymusową prostytutkę. Obszarów takich zapewne jest więcej i chodzić powinno o to, aby o nich mówić, prowadzić kampanie informacyjne po to aby uwrażliwiać oraz skłaniać do ostrożności.

Jest tak, że dla przygotowania rozprawy Autor wykorzystał ponad 500 (w pierwszej wersji pracy około 370) źródeł wiedzy, w tym liczne publikacje, co jest jak najbardziej poprawne. Spożytkował także liczne akty prawne oraz orzeczenia. Gdy chodzi o monografie oraz artykuły to są wśród nich także publikacje obcojęzyczne, przy czym w uzupełnionej postaci dysertacji jest ich więcej niż było to wcześniej. Nadal jednak uwadze Mgr Roberta Mrocza umknęły niektóre ważne opracowania zawierające cenne informacje w zakresie handlu ludźmi czy to wprost czy pośrednio. Sądzę, że choćby w licznych opracowaniach dotyczących prostytutki można by znaleźć ważne informacje dla jeszcze pełniejszego obrazu jej powiązań z handlem ludźmi. Przekonany też jestem o takich walorach publikacji dotyczących żebractwa, czego konkretnym przykładem może być monografia Dr Jarosława Janikowskiego „Żebractwo. Studium prawnokarne”. Być może sięgnięcie także do publikacji z zakresu polityki społecznej i innych nauk pozwoliłoby dostrzec jeszcze inne kwestie związane z handlem ludźmi.

Wywody Autora są dość przejrzyste. Jest tak także dlatego, że język pracy odpowiada standardom języka prawniczego charakterystycznego dla prac naukowych. Użyte sformułowania, sposób formułowania poszczególnych myśli i ich uzasadnianie czynią pracę czytelną, choć zapoznając się z pracą trzeba nieco borykać się z pewną „wrzutowością” poszczególnych fragmentów, z których jeden niekoniecznie następuje logicznie po drugim, co jest następstwem nieco chaotycznej struktury pracy. Jednak, gdy chodzi o poszczególne jej fragmenty, to jej lektura nie męczy zbędnymi czy też nadmiernymi zwrotami i konstrukcjami myślowymi, co czyni pracę użyteczną poznawczo nie tylko dla wąskiego grona dogmatyków prawa karnego, lecz dla wszystkich z jakichkolwiek względów zainteresowanych problematyką handlu ludźmi.

Staranna jest strona edytorska rozprawy, w tym co do istoty układ tekstu na stronie oraz kolorowe tabele, czy bardziej wykresy, dzięki którym prezentacja ważnych informacji jest atrakcyjna. Zastrzeżeń nie budzi też ekspozycja tytułów rozdziałów i podrozdziałów. Właściwie zostały dobrane rodzaj i wielkość czcionki.

Przypisy do tekstu sporządzono zgodnie ze standardami. Właściwie dokumentują one wykorzystanie myśli innych autorów oraz inne źródła pochodzenia wiedzy spożytkowanej w pracy, w tym aktów prawnych oraz orzeczeń. W całej pracy jest ich blisko 1200, a to jest bardzo dużo.